

Układ Warszawski miał jednak również wymiar europejski. Tak długo, jak Polacy i Niemcy mieli zatarg o swoją granicę utrudnione pozostawały wszystkie zabiegi o przewyżczenie podziału Wschód-Zachód. W jaki sposób jednoczyć miała się cała Europa, jeśli dwa ważne państwa w jej centrum odizolowały się od siebie? Niemiecko-polska zgoda jest przesłanką skutecznego funkcjonowania ogólnoeuropejskiej konferencji; KBWE jest z kolei przesłanką dla ugody, dzięki której Europa i zjednoczone Niemcy mają stanowić harmonijną całość.

Układ Warszawski był niezbędny dla Europy i dla stosunków między Niemcami Zachodnimi i Polakami. Stworzył on bazę, dzięki której stało się możliwe osiągnięcie tego, co przedtem było nieosiągalne lub tylko z trudnościami. W stosunkach między państwami mogło wydarzyć się więcej, natomiast w stosunkach między ich obywatelami wydarzyło się dużo więcej, niż sobie to uświadamiano. Więzy te już dawno stały się rzeczą powszednią. Z kontaktów, zobowiązań i przyjaźni powstała sieć, która nie rozerwała się również pod ciężarem politycznych obciążeń lat osiemdziesiątych. U góry toczą się spory o nazwy miejscowości, pieniądze, granice, na dole obcuja ze sobą ludzie. U góry mówi się o normalizacji, na dole normalizacja już panuje. Narody były i są także dziś dalej niż ich rządy — ale bez Układu nie byłoby to możliwe.

PROF. DR HORST EHMKE

Prof. prawa. Członek zarządu krajowego SPD w Badenii-Wirtembergii. Minister do zadań specjalnych, kierownik Urzędu Kanclerskiego w pierwszym gabinecie Willy Brandta (1969 - 1972). Autor szeregu prac z zakresu prawa i polityki.

I

Jaka zmiana zaszła od 1970 r., roku w którym parafowany został Układ Warszawski?! Wtedy istniała nadzieja przynajmniej na wyłamanie się ze skostniałych frontów „zimnej wojny”, dziś nastąpił ostateczny koniec „zimnej wojny”.

Wtedy strona niemiecka podjęła pierwszy znaczący krok do uznania *status quo* w Europie, a dziś nawet konserwatywny rząd Republiki Federalnej jest zmuszony zmienić bez zastrzeżeń zapatrywania na ostateczne uznanie polskiej granicy zachodniej.

Niegdyś ostre linie podziału konfliktu Wschód-Zachód dziś zaczynają się zacierać. To, co wspólne i łączące dla narodów europejskich, i to nie

tylko w perspektywie historycznej, lecz właśnie z uwagi na mającą się kształtować przyszłość, wysuwa się na pierwszy plan.

Wraz z przewyciężeniem konfrontacji Wschód-Zachód, z likwidacją wizerunków wroga, z uznaniem problemów społeczno-ekonomicznych społeczeństw środkowo- i wschodnioeuropejskich i poszukiwaniem sposobów ich przewyciężania, na porządku dziennym umieszczony został teraz także problem zjednoczenia obu powojennych państw niemieckich.

W tym procesie zjednoczeniowym odzwierciedla się poniekąd jeszcze raz epoka od zakończenia II wojny światowej.

Jednocześnie pojawiają się w świetle zainteresowań opinii publicznej perspektywy przyszłego rozwoju Europy, kształt ładu kooperacyjnego i pokojowego. W tej sytuacji stosownym będzie przypomnieć proces odprężenia w stosunkach niemiecko-polskich.

II

Jeśli spogląda się wstecz na proces odprężenia, to początek tego procesu przypada na 1970 r. W roku tym przed 20 laty wynegocjowane i podpisane zostały Układ Moskiewski i Układ Warszawski. Jakie były z naszego punktu widzenia zamiary związane z Układem Warszawskim?

Na historycznym tle polskich rozbiorów, aż do zaplanowanego i rozpoczętego przez III Rzeszę zniszczenia narodu polskiego, było jasne, że kwestia granic musiała być dla Polski kwestią zasadniczą. Tym samym była też kwestią zasadniczą stosunków niemiecko-polskich. Kto chciał porozumienia niemiecko-polskiego nie mógł jej unikać. Podtrzymywanie jako otwartej kwestii granic, praktykowane aż do momentu realizacji nowej *Ostpolitik* Willy Brandta, oznaczało, mimo wyrzeczenia się stosowania siły, blokowanie jakiegokolwiek poprawy stosunków niemiecko-polskich również na przyszłość.

O ile uznanie polskiej granicy zachodniej było decydujące, do czego Republika Federalna Niemiec zobowiązywała się w Układzie Warszawskim, o tyle był on przecież od początku więcej niż układem granicznym. Pobrzmiewa to w oficjalnym określeniu Układu — *O normalizacji stosunków*. Tym samym miał być zapoczątkowany proces normalizacji, poprzez który miano przewyciężyć przeszłość i stworzyć podstawy dla porozumienia i pojednania między narodem niemieckim i polskim. Będzie to widoczne w art. 3, w którym obie strony zobowiązywały się nie tylko do normalizacji swoich stosunków, lecz także do dalszego ich rozwijania.

Układ zatem od początku pomyślany był nie statycznie, lecz został przygotowany z myślą o dalszym dynamicznym rozwoju wzajemnych stosunków. Dzięki temu było możliwe stworzenie częściowych podstaw

dla europejskiego ładu pokojowego. Chodziło bowiem nie tylko o granice, które w ramach europejskiego ładu pokojowego straciłyby i tak na znaczeniu, lecz o więzi między narodami.

W tamtej pamiętnej debacie *Bundestagu* poświęconej ratyfikacji Układu Warszawskiego i Układu Moskiewskiego w lutym 1972 r. powiedziałem m.in.:

„Jako gdańszczanin ze zmiennej historii wspólnoty i przeciwieństwa, czystej nienawiści, zniszczenia i wypędzenia, wyciągnąłem dla siebie wnioski, że nie wolno nam tkwić w goryczy ze wzrokiem zwróconym w przeszłość, rozpamiętując wyrażoną nam krzywdę — bo to też miało miejsce — w interesie naszych dzieci, niemieckich jak i polskich, trzeba wreszcie skończyć z rozliczaniem starych rachunków; i to nie tylko dlatego, jak niektórzy to uzasadniają, że użycie dziś nowoczesnej broni masowej zagładę uczyniłoby wojnę wspólnym samobójstwem. Z tym poglądem zgadzam się wraz z większością naszych wypędzonych. Akceptuję więc jako ktoś, kto stracił swą ojczyznę na Wschodzie, nie tylko pokojową politykę rządu federalnego, lecz także jako jej konkretną część składową założenie terytorialnego *status quo* dla dalszej polityki. Wiemy wszyscy: stary ład został zniszczony przez Hitlera i jego szaleństwo.

Sądźmy, że może i musi być solidniejszy ład dla pokoju w Europie, niż istnieje dzisiaj. Jednak dla wspólnej polityki europejskiej w tym kierunku wychodzmy od tego, co jest”.

Powstanie nowego europejskiego ładu pokojowego było możliwe dzięki polityce odprężenia, która zwieńczona została podpisaniem Aktu Końcowego KBWE.

III

Od układów wschodnich Willy Brandta, w szczególności Układu Warszawskiego — prowadzi wyraźna, często ciernista droga do dzisiejszej sytuacji. Dziś granice w Europie są uznawane przez wszystkie strony; jednocześnie otwierają się i tracą swój dzielący charakter granice między-państwowe.

Dzisiaj istnieje już deklaracja w sprawie granic wydana przez oba wybrane w wolnych wyborach parlamenty niemieckie. Obecnie przemawiają one nie tylko w imieniu dwóch państw niemieckich, lecz także w imieniu powstających zjednoczonych Niemiec. A przesłanie ich brzmi: Polska, która wraz z niemieckim zjednoczeniem znowu staje się sąsiadem całych Niemiec, powinna wiedzieć, że jej granica jest dla nas niezmienna. Powinna wiedzieć, że my Niemcy chcemy być bez żadnych zastrzeżeń dobrymi sąsiadami Polaków.

Istotą uchwalonej w czerwcu 1990 r. rezolucji obu niemieckich parlamentów jest sformułowanie propozycji układu granicznego, dzięki któ-

remu połączone Niemcy uznają istniejącą dziś granicę z Rzeczpospolitą Polską w sposób obowiązujący w prawie międzynarodowym.

Podpisanie tego układu stanie się zadaniem rządu ogólnoniemieckiego i rządu polskiego; jego ratyfikacja będzie powinnością parlamentów obu państw. Ale już teraz, wraz z uchwaleniem równobrzmiących rezolucji *Bundestagu* i Izby Ludowej, dyskusja o granicy, która długie lata rzucała cień na nasze stosunki z Polską, powinna znaleźć nareszcie swój koniec.

Układ graniczny z Polską powinien położyć kres przeszłości, potwierdzający istniejący stan rzeczy. Musi on zostać bezzwłocznie podpisany po powstaniu zjednoczonych Niemiec i przedłożony ogólnoniemieckiemu parlamentowi do ratyfikacji.

Kwestia polskiej granicy zachodniej należy poza bilateralnymi stosunkami niemiecko-polskimi do zewnętrznych aspektów jedności niemieckiej, mających zostać opracowanymi w międzynarodowych ramach.

Zjednoczenie Niemiec musi łączyć się w pełni klarownie ze sprawą ich granic zewnętrznych. Tylko pod tym warunkiem zjednoczone Niemcy mogą zająć miejsce w zjednoczonej Europie pokoju i demokracji.

IV

Na zakończenie chcę wskazać na dwa wyzwania, przed którymi stoimy w Europie i które są do rozwiązania na wspólnej drodze do europejskiego ładu pokojowego. Przytaczam je, ponieważ właśnie one leżą mi szczególnie na sercu.

Po pierwsze: W różnorodne tradycje Europy włączonych jest wiele części odmiennych grup etnicznych i kultur. Dla ich samodzielności muszą zostać znalezione trwałe rozwiązania. To, jak obchodzimy się z grupami językowymi, z mniejszościami, z różnymi kulturami w naszych krajach, nie jest tylko kwestią, która dotyczy Niemców i Polaków, lecz problematyką, która w naszych staraniach o wspólny dom europejski musi zostać rozwiązana przez wszystkie narody kontynentu. Moralną i kulturalną jakość zjednoczenia w Europie mierzyć się będzie także na podstawie stosunku narodów europejskich do swoich mniejszości.

Po drugie: Polska stanie się nadzwyczaj ważną częścią składową przyszłego europejskiego ładu pokojowego. Willy Brandt słusznie powiedział w Warszawie, że bez stabilizacji Polski nie może istnieć stabilizacja Europy. W tym sensie zjednoczone Niemcy muszą mieć szczególny interes w politycznej i gospodarczej stabilizacji Polski. Do tego zjednoczone Niemcy muszą przyczynić się swoim wkładem, a także wystąpić w Europie Zachodniej na rzecz poparcia gospodarczego i demokratycznego rozwoju Polski.